

OŚRODEK  
BRAMA  
GRODZKA



# LUBLIN

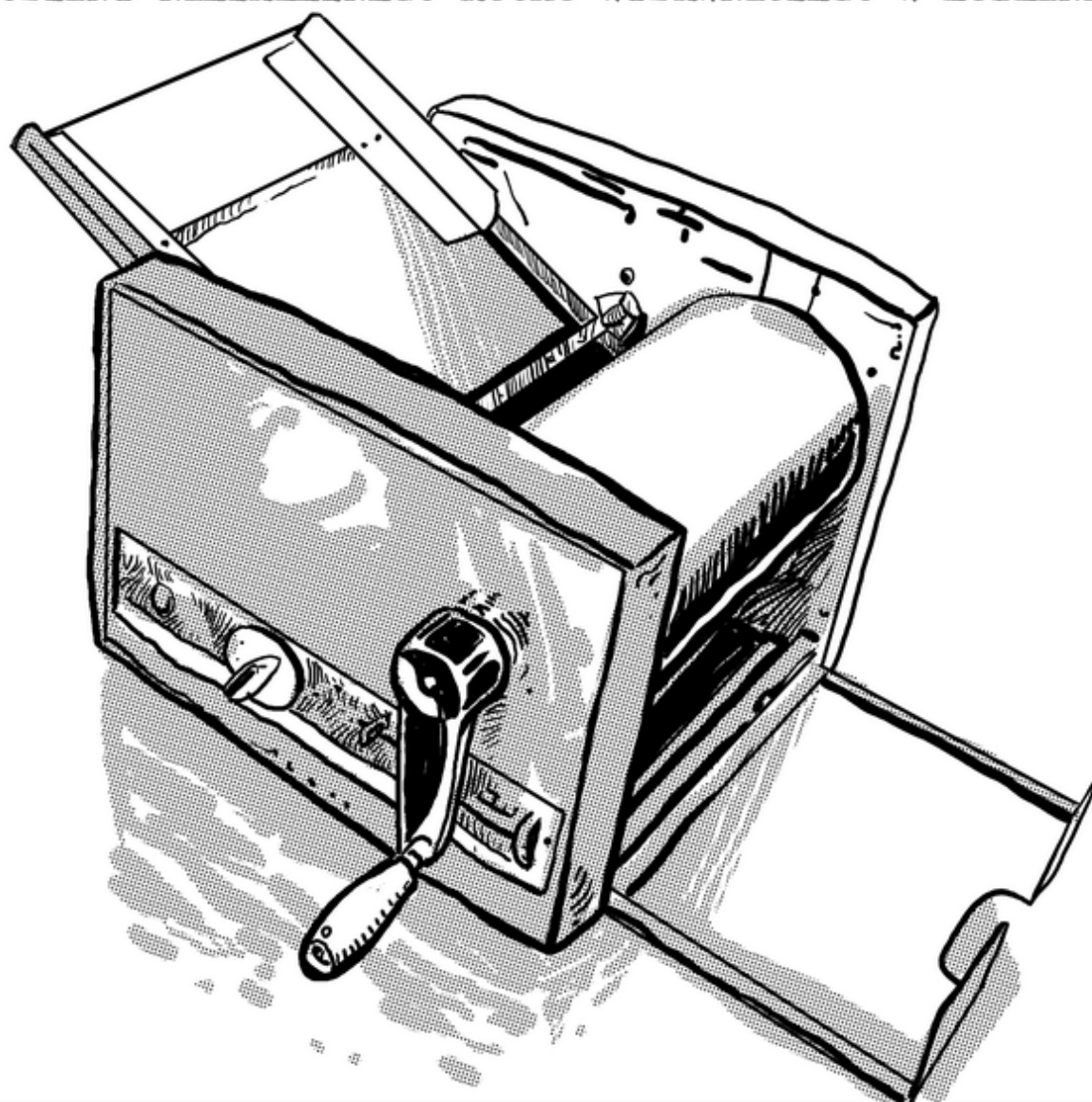
nr 1/13.XII.2011

TEATR NN.PL

w powieści graficznej

## SPOTKANIA Z ZUZIĄ

NARODZINY NIEZALEŻNEGO RUCHU WYDAWNICZEGO W LUBLINIE



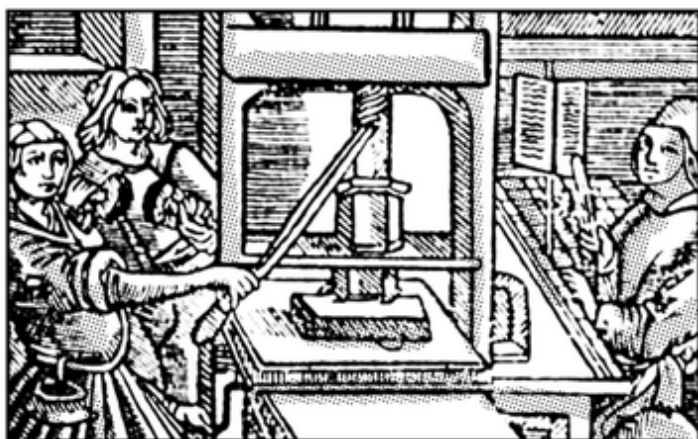
WŁAŚNIE DLATEGO, ŻE SŁOWO PISANE MOGŁO ZAWSZE WIELE ZMIENIĆ,  
BYŁO ONO PRZEZ WIEKI POSTRACHEM KAŻDEJ AUTORYTARNEJ WŁADZY,  
KTÓRA ZWALCZAŁA JE WSZELKIMI SPOSOBAMI.

Ryszard Kapuściński - Siła słowa

WITAJ CZYTELNIKU!  
KOMIKS, KTÓRY  
WŁAŚNIE CZYTASZ  
TO BIBUŁA.

# Bibuła

A WŁAŚCIWIE IMITACJA\* BIBUŁY  
- NASZA PRÓBA ODDANIA HOŁDU  
PUBLIKACJOM DRUGIEGO OBIEGU,  
KTÓRE W CZASACH PRL-U BYŁY  
WYRAZEM WOLNOŚCI SŁOWA.



JUŻ OD CZASÓW GUTENBERGA DRUK BYŁ  
WYKORZYSTYWANY DO PROPAGOWANIA  
TREŚCI NIEZALEŻNYCH OD OFICJALNIE  
GŁOSZONYCH PRZEZ WŁADZĘ.



NIEPRAWOMYŚLNE PISMA ZNAJDOWAŁY SIĘ NA  
PRZERÓŻNYCH INDEKSACH ZAKAZANYCH KSIĄG  
A ICH ROZPOWSZECHNIANIE BYŁO KARANE.

NAJISTOTNIEJSZA RÓŻNICA MIĘDZY  
BROSZURĄ, KTÓRĄ WŁAŚNIE CZYTASZ  
A BIBUŁĄ TO WIĘC NIE TYLKO FORMA  
WYDRUKU ALE PRZEDĘ WSZYSTKIM TREŚĆ.



OBECNIE MAMY TEN KOMFORT, ŻE MOŻEMY  
POWIEDZIEĆ O WSZYSTKIM A WOLNOŚĆ  
SŁOWA JEST DLA NAS CZYMŚ NATURALNYM  
JAK ODDYCHANIE.



WOLNOŚĆ WYPowiedzi JEST OGRANICZONA  
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ ZA SWOJE SŁOWA  
A NIE STRACHEM PRZED ZŁAMANIEM RYGORÓW  
I REPRESJAMI.

\*IMITACJA JUŻ CHOĆBY W SAMEJ  
TECHNICE DRUKU. KOMIKS POWIELI-  
LIŚMY NA XERO. GDYBYŚMY MUSIELI  
KORZYSTAĆ NA PRZYKŁAD Z POWIE-  
LACZA POWSZECHNIE UŻYWANEGO  
W CZASACH O KTÓRYCH MÓWIMY,  
WYDRUK WYGLĄDAŁBY NA PRZYKŁAD  
TAK:

\*IMITACJA JUŻ CHOĆBY W SAMEJ  
TECHNICE DRUKU. KOMIKS POWIELI-  
LIŚMY NA XERO. GDYBYŚMY MUSIELI  
KORZYSTAĆ NA PRZYKŁAD Z POWIE-  
LACZA POWSZECHNIE UŻYWANEGO  
W CZASACH O KTÓRYCH MÓWIMY,  
WYDRUK WYGLĄDAŁBY NA PRZYKŁAD  
TAK:

IZBA DRUKARSTWA, W KTÓREJ ZNAJDUJECIE NASZĄ BIBULĘ JEST SZCZEGÓLNYM MIEJSCEM. STANOWI ŚWIADECTWO NAJCIEŹSZYCH REPRESJI.



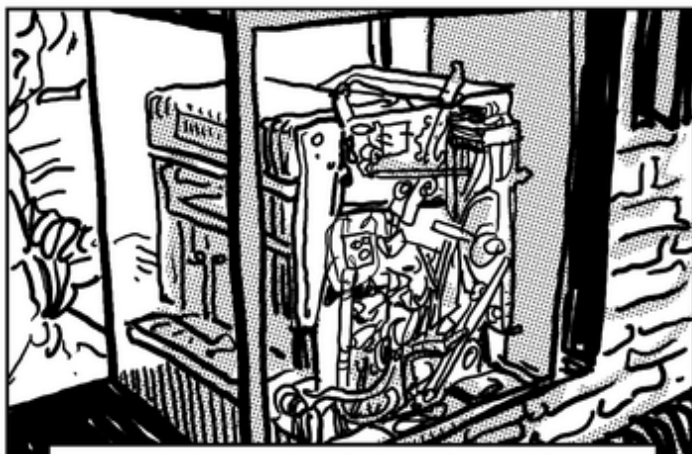
WŁAŚNIE TUTAJ, W OBECNEJ IZBIE DRUKARSTWA MIEŚCIŁA SIĘ OD 1932 ROKU DRUKARNIA "POPULARNA". W CZASIE WOJNY WSPÓŁPRACOWAŁA Z PODZIEMIEM, DRUKUJĄC W TAJEMNICY KONSPIRACYJNE LLOTKI I DOKUMENTY.



W 1944 ROKU CAŁY PERSONEL DRUKARNI ZOSTAŁ ARESZTOWANY I STRACONY W EGZEKUCJI NA MAJDANKU.



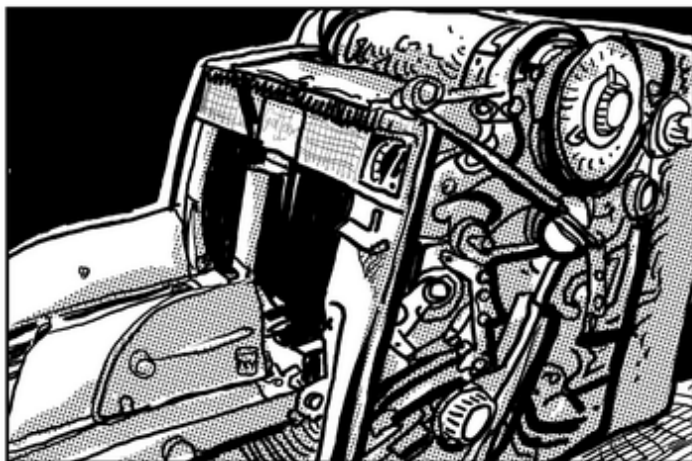
NAWIĄZUJĄC DO HISTORII TEGO MIEJSCA PRZYGOTOWALIŚMY WYSTAWĘ „SIŁA WOLNEGO SŁOWA. NIEZALEŻNY RUCH WYDAWNICZY W LUBLINIE 1976-1989”.



ZNAJDUJĄ SIĘ TU PIERWSZE POWIELACZE, KTÓRYCH URUCHOMIENIE STAŁO SIĘ POCZĄTKIEM PODZIEMNEGO, NIEZALEŻNEGO RUCHU WYDAWNICZEGO.



PIERWSZĄ NIEZALEŻNĄ DRUKARNIĘ TWORZYLI LUDZIE SKUPIENI WOKÓŁ PISMA „SPOTKANIA”. DZIAŁANIA ICH BYŁY CZYMŚ WYJĄTKOWYM NIE TYLKO W POLSCE, ALE TEŻ NA SKALĘ CAŁEGO BLOKU KOMUNISTYCZNEGO.

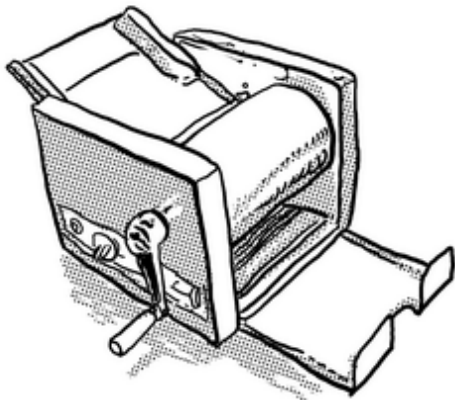


DZIĘKI DRUKOWANIU I POWIELANIU WOLNEGO SŁOWA STAŁO SIĘ MOŻLIWE OCALENIE PAMIĘCI I ZACHOWANIE JEJ CIĄGŁOŚCI.

ZANIM OPISZEMY HISTORIĘ PIERWSZEGO W POLSCE POWIELACZA I SKUTKÓW, JAKIE JEGO POJAWIENIE SIĘ WYWOŁAŁO, WARTO WSPOMNIEĆ, ŻE BEZPOŚREDNIMI INSPIRACJAMI DZIAŁACZY ZRZESZONYCH WOKÓŁ PISMA „SPOTKANIA” BYŁA KONSPIRACJA RODEM Z AK. NA KUŁOWSKIEJ SEKCJI HISTORII ODBYWAŁY SIĘ OPEŁTKI, ORGANIZOWANE PRZEZ PROFESORA JERZEGO KŁOCZOWSKIEGO, MAJĄCE CHARAKTER UROCZYŚCISCI PATRIOTYCZNYCH LUDZI ZWIĄZANYCH Z PAŃSTWEM PODZIEMNYM. WYKŁADY KŁOCZOWSKIEGO, ALE I WŁADYSŁAWA BARTOSZEWSKIEGO, ADAMA STANOWSKIEGO CZY ZDZISŁAWA SZPAKOWSKIEGO OTWIERAŁY STUDENTOM GŁOWY NA SPRAWY DOTYCZĄCE POLITYKI. NIEZWYKLE ISTOTNE BYŁY RÓWNIEŻ WYDARZENIA ORGANIZOWANE PRZEZ O. LUDWIKA WIŚNIEWSKIEGO, KTÓRY DO KLASZTORU DOMINIKANÓW ZAPRASZAŁ ZNANE - ALE NIEJEDNOZNACZNE POLITYCZNIE - POSTACI.

NIEZALEŻNE PISMO MŁODYCH KATOLIKÓW "SPOTKANIA"- JEDNO Z NAJWAŻNIEJSZYCH PISM DRUGIEGO OBIEGU POWSTAŁO W LUBLINIE. PIERWSZY NUMER UKAZAŁ SIĘ W PAŹDZIERNIKU 1977 ROKU. PISMO WYDAWANE BYŁO DO 1989 ROKU. W TYM CZASIE UKAZAŁO SIĘ 36 NUMERÓW "SPOTKAŃ" (DO WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO- 16). WOKÓŁ PISMA SKUPIALI SIĘ LUDZIE W RÓŻNY SPOSOB ZWIĄZANI Z KOŚCIOŁEM KATOLICKIM I OŚRODKAMI INTELIGENCJI W POLSCE. Z PISMEM WSPÓŁPRACOWAŁY ŚRODOWISKA OPOZYCYJNE Z WARSZAWY I KRAKOWA. W PARYŻU ZNAJDOWAŁ SIĘ JEGO ODDZIAŁ. DO LIDERÓW TWORZĄCYCH PISMO NALEŻELI JANUSZ KRUPSKI, JANUSZ BAZYDŁO I PIOTR JEGLIŃSKI.





# Spotkania z Zuzią

PIERWSZY NUMER „SPOTKAŃ” UKAZAŁ SIĘ W 1977 ROKU. BYŁO TO JEDNO Z PIERWSZYCH PISM, KTÓRE ZACZEŁY UKAZYWAĆ SIĘ W „DRUGIM OBIEGU” W PRL-U I STANOWIŁO PLATFORMĘ DIALOGU MIĘDZY LUDŹMI O RÓŻNYCH ŚWIATOPOGLĄDACH. TĘ WALKĘ Z SYSTEMEM PODJĘŁA GRUPA STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH KUL, NA CZELE Z REDAKTOREM „SPOTKAŃ” - JANUSZEM KRUPSKIM.



KONSPIRACYJNA DZIAŁALNOŚĆ ZRZESZAŁA LUDZI, KTÓRZY ZAJMOWALI SIĘ PRZYGOTOWANIEM TEKSTÓW, TRANSPORTEM PAPIERU, KOLPORTAŻEM NAKŁADU I SZEREGIEM SPRAW TECHNICZNYCH.



ROZPROWADZANIE DUŻEJ ILOŚCI EGZEMPLARZY DANEJ PUBLIKACJI NIE BYŁOBY MOŻLIWE BEZ POWIELACZA.



POMYSŁ NA ZDOBYCIE POWIELACZA NARODZIŁ SIĘ W NASZEJ GRUPIE JUŻ NA POCZĄTKU LAT 70. WTEDY JEDYNYM SPOSOBEM BYŁA JEGO KRADZIEŻ - CO TEŻ BYŁO BRANE POD LIWAGĘ - ALBO PRZEMYCENIE GO Z ZACHODU - ALE Z TYM WIĄZAŁ SIĘ CZYJŚ WCZEŚNIEJSZY WYJAZD NA ZACHÓD.

MACIEJ SOBIERAJ

JANUSZ KRUPSKI - (UR. 9 MAJA 1951 W LUBLINIE, ZM. 10 KWIECIA 2010 W SMOLEŃSKU) - HISTORIK, ABSOLWENT KUL. DZIAŁACZ OPOZYCYJNY, GŁÓWNY TWÓRCA I REDAKTOR „SPOTKAŃ”. W LATACH 1980-1981 BYŁ KOORDYNATOREM SEKCJI HISTORYCZNEJ PRZY MIĘDZYKŁADOWYM KOMITECIE ZAŁOŻYCIELSKIM, NASTĘPNIE ZARZĄDZIE REGIONU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W GDAŃSKU, ZAJMOWAŁ SIĘ DOKUMENTOWANIEM WYDARZEŃ GRUDNIOWYCH 1970 ROKU. W 1982 ROKU ZOSTAŁ INTERNOWANY, W STYCZNIU 1983 ROKU UPROWADZONY PRZEZ FUNKCJONARIUSZY SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA I OBLANY KWASEM. W LATACH 2000-2006 W-CE PRZES IPN. OD 2006 AŻ DO TRAGICZNEJ ŚMIERCI KIEROWNIK URZĘDU D.S. KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH.

MACIEJ SOBIERAJ - (UR. 1951) - HISTORIK, ABSOLWENT KUL. W LATACH 70. I 80. BYŁ ZWIĄZANY ZE ŚRODOWISKIEM OPOZYCYJNYM W LUBLINIE; WSPÓŁPRACOWAŁ ZE „SPOTKANIAМИ”. DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, W 1981 ROKU BYŁ SZEFEM BIURA INFORMACJI ZARZĄDU REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W LUBLINIE I REDAKTOREM NACZELNYM „INFORMATORA SOLIDARNOŚĆ REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI”. PO WPROWADZENIU STANU WOJENNEGO BRAŁ UDZIAŁ W STRAJKU W WSK „PZL-ŚWIDNIK”, GDZIE WSPÓŁREDAGOWAŁ „BIULETYN STRAJKOWY”.

DLACZEGO AKURAT ZAPRAGNĘLIŚMY WYDAWAĆ WŁASNE PISMO? PO PROSTU -TO, CO ROBILIŚMY, TO BYŁO DLA NAS ZA MAŁO. WIEDZIELIŚMY, ŻE JAK BĘDZIE PISMO, TO BĘDZIE TEŻ ŚRODOWISKO I CHCIELIŚMY TO ŚRODOWISKO STWORZYĆ.



BYLIŚMY ZDANIA, ŻE NALEŻY POROZUMIEWAĆ SIĘ Z LUDŹMI INACZEJ MYŚLĄCYMI, NA PRZYKŁAD REPREZENTUJĄCYMI INNY ŚWIATOPOGLĄD, INNE POCHODZENIE, PO TO, BY TEN SYSTEM MOŻNA BYŁO SOLIDARNIE KONTESTOWAĆ.



UWAŻALIŚMY, ŻE KONIECZNIE POWINNO TO BYĆ PISMO O CHARAKTERZE KATOLICKIM, OTWARTYM - BO NASZ KATOLICYZM TRZEBA OTWIERAĆ TAKŻE NA INNYCH, NA INNE NARODY, ŻEBY ODEJŚĆ OD TEJ ENDECKIEJ ZBITKI "POLAK-KATOLIK".



BOGDAN BORUSEWICZ - (UR. 1949) - ABSOLWENT HISTORII KUL (1975), CZŁONEK KOR, OD 1978 ROKU DZIAŁAŁ W WOLNYCH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH WYBRZEŻA, WYDAWAŁ PRASĘ NIEZALEŻNĄ („ROBOTNIK”, „ROBOTNIK WYBRZEŻA”), ORGANIZOWAŁ OBCHODY ROCZNIC GRUDNIA '70, JEDEN Z ORGANIZATORÓW STRAJKU W STOCZNI GDAŃSKIEJ W SIERPNIU 1980. W WOLNEJ POLSCE POSEŁ NA SEJM RP, OD 2005 ROKU MARSZAŁEK SENATU.

JAN ANDRZEJ STEPEK - (1951-1996) - UCZESTNIK OPOZYCJI DEMOKRATYCZNEJ, WSPÓŁPRACOWNIK „SPOTKAŃ”, AUTOR TEKSTÓW, DRUKARZ. PO ARESZTOWANIU W 1982 ROKU ZDECYDOWAŁ SIĘ NA EMIGRACJĘ DO FRANCJI, GDZIE WSPÓŁPRACOWAŁ Z PIOTREM JEGLIŃSKIM W EDITIONS SPOTKANIA I JAKO PARYSKI KORESPONDENT W RADIU WOLNA EUROPA.

\*W ARTYKULE WSTĘPNYM PIERWSZEGO NUMERU "SPOTKAŃ" JANUSZ KRUPSKI (POD PSEUDONIMEM JANUSZ TOPACZ) WSKAZYWAŁ CEL, JAKI POSTAWILI SOBIE TWÓRCY PISMA: "NIEPODLEGŁA I DEMOKRATYCZNA POLSKA. WOLNA POLSKA W WOLNYM ŚWIECIE." STAWIAŁ RÓWNIEŻ WARUNEK JEGO REALIZACJI: "BEZ NIEPODLEGŁOŚCI NARODÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO NIE ODZYSKAMY I NIE UTRZYMAJEMY WŁASNEJ NIEZALEŻNOŚCI".



PIERWSZY POWIELACZ DOTARŁ DO LUBLINA I DO POLSKI DZIĘKI INICJATYWIE PIOTRA JEGLIŃSKIEGO, KTÓRY BYŁ WTEDY KELNEREM W JEDNEJ Z PIZZERII PRZY POLACH ELIZEJSKICH I KTÓRY ZDECYDOWAŁ SIĘ NA KUPNO POWIELACZA ZA WŁASNE, ZAROBIONE W TEJ PIZZERII PIENIĄDZE, I PRZYSŁAŁ GO WŁAŚNIE TUTAJ, DO LUBLINA. RADZIŁ SIĘ PRZEDTEM WIELU OSÓB, CZY MOŻE SOBIE NA TO POZWOLIĆ.

JANUSZ BAZYDŁO



MIELIŚMY PRZEKONANIE, ŻE NASZ POWIELACZ JEST PIERWSZY. NIE SŁYSZELIŚMY BOWIEM O ŻADNYM INNYM I NIE ZETKNĘLIŚMY SIĘ Z ŻADNYM TEKSTEM POWIELANYM TĄ DROGĄ, DLATEGO MAMY NIEMAL PEWNOŚĆ, ŻE BYŁ TO PIERWSZY POWIELACZ, KTÓRY POJAWIŁ SIĘ W KRAJU.

POWIELACZ W LUBLINIE POJAWIŁ SIĘ W PIERWSZEJ POŁOWIE 1976 ROKU.

KILKA MIESIĘCY WCZEŚNIEJ DOSTAŁEM WIADOMOŚĆ OD PIOTRA JEGLIŃSKIEGO, ŻE JUŻ ZAKUPIŁ NIEWIELKI POWIELACZ I CHCE GO PRZESŁAĆ DO POLSKI, TYLKO PYTAŁ, CZY NIE JEDZIE KTOŚ Z KRAJU, KTO MÓGŁBY TAKI POWIELACZ ZABRAĆ.



UDAŁO MI SIĘ POROZUMIEĆ Z KOLEGĄ, KTÓRY WTEDY BYŁ NA TRZECIM LUB CZWARTYM ROKU HISTORII SZTUKI, WITEM WOJTOWICZEM, ŻE ON WYJEŻDŻA WŁAŚNIE NA PRZEŁOMIE ZIMY I WIOSNY DO LONDYNU.

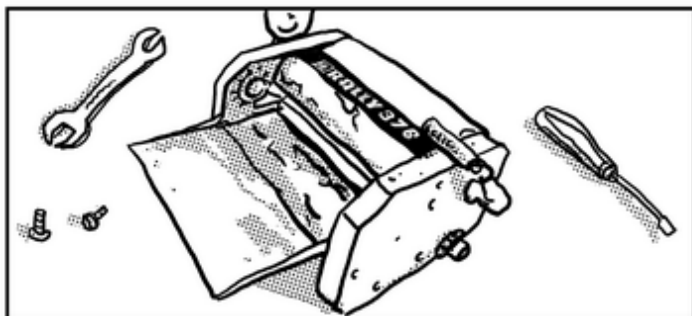
JANUSZ KRUPSKI



PAMIĘTAM, ŻE KOLEDZY Z LUBLINA POWIEDZIELI MI: "SŁUCHAJ, BĘDZIE TAM W DNIACH TAKICH I TAKICH TEATR KUL-OWSKI. NAZWISKO CZŁOWIEKA, KTÓRY TO ODBIERZE, PRZEŚLEMY CI PÓŹNIEJ".

OCZYWIŚCIE, JAK TO W TEJ KONSPIRACJI BYWAŁO, NAZWISKO JUŻ NIGDY NIE DOSZŁO.

PIOTR JEGLIŃSKI



PIOTR JEGLIŃSKI, MIMO NIEZNAJOMOŚCI NAZWISKA ŁĄCZNIKA, UDAŁ SIĘ PROMEM Z PARYŻA DO DOVER. NIE BEZ PROBLEMÓW UDAŁO MU SIĘ PRZEWIEZĆ POWIELACZ DO LONDYNU, GDZIE OSTATECZNIE DOSZŁO DO JEGO SPOTKANIA Z WITEM WOJTOWICZEM. W OGRODZIE U KUZYNÓW JEGLIŃSKIEGO POWIELACZ ZOSTAŁ ZDEMONTOWANY. W TAKIEJ POSTACI PRZETRANSPORTOWAĆ MIAŁ GO WOJTOWICZ.

JANUSZ BAZYDŁO (UR. 1941) - UCZESTNICZYŁ W WYDARZENIACH MARCHOWYCH W 1968 ROKU, W LATACH 70. ZWIĄZANY BYŁ ZE ŚRODOWISKIEM OPOZYCYJNYM W LUBLINIE. BYŁ WIELOLETNIM REDAKTOREM „SPOTKAŃ”. W LATACH 80. W MIESZKANIU JANUSZA I MARYLI BAZYDŁÓW MIEŚCIŁA SIĘ SKRZYNKA KOLPORTAŻOWA, PRZEZ KTÓRĄ ROZPROWADZANO KSIĄŻKI PODZIEMNYCH WYDAWNICTW.

PIOTR JEGLIŃSKI (UR. 1951) - STUDIOWAŁ HISTORIĘ NA KUL. W LATACH 1974-1990 MIESZKAŁ W PARYŻU; OD 1976 ROKU ORGANIZOWAŁ POMOC FINANSOWĄ I MATERIALNĄ DLA „SPOTKAŃ”, A TAKŻE INNYCH GRUP OPOZYCYJNYCH W POLSCE. W 1978 ROKU POWOŁAŁ W PARYŻU EDITIONS SPOTKANIA. PO WPROWADZENIU STANU WOJENNEGO BYŁ WSPÓŁORGANIZATOREM MANIFESTACJI I HAPPENINGÓW PRZECIWKO POLITYCE WŁADZ PRL ORAZ NA RZECZ POPARCIA DLA „SOLIDARNOŚCI”.

WIT KARÓL WOJTOWICZ (UR. 1951) - HISTORYK SZTUKI, ABSOLWENT KUL. W MAJU 1976 ROKU PRZYWIÓZŁ Z LONDYNU DO LUBLINA PIERWSZY POWIELACZ. ROZPOCZĘŁO TO NIEZALEŻNĄ DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZĄ GRUPY STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW KUL, SKUPIONYCH WOKÓŁ JANUSZA KRUPSKIEGO. OD 1976/1977 BYŁ DRUKARZEM, OD 1977 ROKU WSPÓŁPRACOWAŁ ZE „SPOTKANIAМИ”. OBECNIE JEST DYREKTOREM MUZEUM W ŁAŃCUCIE.



CZĘŚCI POWIELACZA UMIEŚCIŁEM W RÓŻNYCH SKRZYŃKACH WŚRÓD ŚRUBEK, BLASZEK I DRUTÓW, ZABRUDZONE CELOWO JAKIMŚ SMAREM, OBLEPIONE FRAGMENTAMI POLSKIEJ GAZETY I W TEJ SPOSÓB POSTARZONE, ABY NIE KŁĘŁY W OCZY SWĄ NOWOŚCIĄ.



WIT KAROL WOJTOWICZ

CHYBA JAKO JEDNI Z PIERWSZYCH MIELIŚMY POWIELACZ, DAJĄC POCZĄTEK NIEZALEŻNEJ POLIGRAFII.



JANUSZ BAZYDŁO

TO, CO W POŁOWIE LAT 70. ZACZĘŁO SIĘ W LUBLINIE OD FOTOGRAFOWANIA „KULTURY” PARYSKIEJ, ZAOWOCOWAŁO PRZYSŁANIEM TUTAJ PRZEZ PIOTRA JEGLIŃSKIEGO PIERWSZEGO POWIELACZA I SKOŃCZYŁO SIĘ TYM, CZYM SIĘ SKOŃCZYŁO.

PAMIĘTAM, ŻE PRZYJECHALIŚMY WIECZOREM. BYŁ TO ZAPEWNE 10 MAJA 1976 ROKU, KURAT NA UNIWERSYTECIE TRWAŁ TYDZIEŃ KULTURY STUDENTÓW KUL - KULLAGES'76.



PRZYWITAŁ MNIE JANUSZ KRUPSKI PYTANIEM W OCZACH. SKINAŁEM GŁOWĄ I ZOBACZYŁEM OGROMNĄ RADOŚĆ I WIELKI UŚMIECH NA JEGO TWARZY. ON TAK BARDZO CZEKAŁ NA TEN SPRZĘT.



TA REWOLUCJA, KTÓRA POTEM, W OKRESIE „SOLIDARNOŚCI” OGARNEŁA MILIONY LUDZI, ZACZĘŁA SIĘ OD SKROMNEJ „REWOLUCJI POWIELACZOWEJ”.



W LUBLINIE DRUKOWANE BYŁY „KOMUNIKATY”, „BIULETYNY KOR”, JAK RÓWNIEŻ PIERWSZE DWA NUMERY „ZAPISU”, WYDRUKOWANE NA PODSTAWIE MASZYNOPISÓW DOSTARCZONYCH Z WARSZAWY.



LUBELSCY DZIAŁACZE ORAZ BĘDĄCY W ICH POSIADANIU PIERWSZY POWIELACZ, ODEGRALI OGROMNĄ ROLĘ PRZY NARODZINACH DRUGIEGO OBIEGU. DRUK POZA CENZURĄ „ZAPISU” BYŁ WYDARZENIEM NA SKALĘ EUROPEJSKĄ I PRAWDOPODOBNIENIE PIERWSZĄ TEGO TYPU INICJATYWĄ.

KULTURA - EMIGRACYJNY MIĘSIĘCZNIK POLSKI, UKAZUJĄCY SIĘ W LATACH 1947-2000, STANOWIĄCY CENTRUM KULTURALNO-POLITYCZNE DLA EMIGRACJI POLSKIEJ PO DRUGIEJ WOJNIE WYWIERAJĄC WPLYW NA POLSKĄ LUDOWĄ.

ZAPIS - POEZJA, PROZA, ESEJE, FELIETONY - PISMO LITERACKIE WYDAWANE W DRUGIM OBIEGU OD 1977 R. TYTUŁ PISMA POCHODZIŁ OD POJĘCIA ZAPISU CENZORSKIEGO, CZYLI DYREKTYWY OKREŚLAJĄCEJ, JAKIE TREŚCI NIE MOGĄ ZOSTAĆ OPUBLIKOWANE. PISMO MIAŁO BYĆ WŁAŚNIE MIEJSCEM DRUKU TEKSTÓW OBJĘTYCH ZAPISEM. PIERWSZY NUMER „ZAPISU” UKAZAŁ SIĘ Z DATĄ STYCZEŃ 1977. W SKŁAD ZESPOŁU REDAKCYJNEGO TEGO NUMERU WCHODZIŁI: JERZY ANDRZEJEWSKI, STANISŁAW BARAŃCZAK, JACEK BOCHEŃSKI, KAZIMIERZ BRANDYS, TOMASZ BUREK, MAREK NOWAKOWSKI, BARBARA TORUŃCZYK I WIKTOR WOROSZYLSKI. (NAZWISKA CZŁONKÓW REDAKCJI BYŁY JAWNE).

KOR - KOMITET OBRONY ROBOTNIKÓW - ORGANIZACJA OPOZYCJONISTÓW, KTÓRA WYSTOSOWAŁA 23 WRZEŚNIA 1976 ROKU „APEŁ DO SPOŁECZEŃSTWA I WŁADZ PRL”. W APELU TYM OGŁOSZONO POWSTANIE KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW - OFIAR REPRESJI W ZWIĄZKU Z WYDARZENIAMI 25 CZERWCA 1976. W SKŁADZIE KOR ZNALEŻLI SIĘ LUDZIE O RÓŻNYCH ŚWIATOPOGLĄDACH (OD CHADEKÓW, POPRZECZ PRAWICĘ PO LEWICĘ I SOCJALISTÓW). DZIAŁALNOŚĆ KORU SZEROKO KOMENTOWAŁO RADIO WOLNA EUROPA, DZIĘKI CZEMU ZŁAMANY ZOSTAŁ MONOPOL INFORMACYJNY PAŃSTWA KOMUNISTYCZNEGO.

ABY POWIELIĆ PISMO, NALEŻAŁO NA MASZYNI  
DO PISANIA PRZEPISAĆ TEKST NA MATRYCĘ,  
PO CZYM NAWINAĆ JĄ NA BĘBEN, WPROWADZIĆ  
DO ZBIORNIKA DENATURAT I PODKŁADAĆ POJE-  
DYNICZNE KARTKI FORMATU A4, NA KTÓRE TEKST  
BYŁ NADRUKOWANY.



PISMO BYŁO DRUKOWANE NA POWIELACZU.  
TO BYŁA STRASZNA PRACA. TRZEBA BYŁO  
KRĘCIĆ, MIEĆ SPIRYTUS, CZYLI DENATURAT,  
I PRZEDĘ WSZYSTKIM MATRYCĘ.



BOGDAN BORUSEWICZ

NIE WIEM,  
JAK FUNKCJONOWAŁ,  
ALE ŻEBY MÓGŁ DZIAŁAĆ,  
WLEWAŁO MU SIĘ DO  
NIEWIELKIEGO POJEMNIKA  
DENATURAT.



DENATURAT



ILONA LESIK-STEPEK

KUPIWAŁAM GO W NIEODLEGŁYM SKLEPIE,  
PRZY PĘTLI ABRAMOWICKIEJ, CHODZĄC  
Z MOJĄ MALUTKĄ CÓRKĄ NA ZAKUPY.



BRAŁAM GO, NIE ZDAJĄC SOBIE SPRAWY,  
JAK JESTEM POSTRZEGANA PRZEZ LUDZI,  
KTÓRZY STOJĄ W TYM SKLEPIE I PRZEZ  
SPRZEDAWCZYNIĘ.

DOSTAWAŁAM POLECENIE ZAŁATWIENIA  
DENATURATU, WIĘC BRAŁAM DZIECKO DO  
WÓZKA I RUSZAŁAM PO CHLEB I TO,  
CO MOŻNA BYŁO KUPIĆ DO DOMU ORAZ PIĘĆ  
BUTELEK DENATURATU.  
TEN ZAWSZE STAŁ NA PÓŁCE.



I KTÓREGOŚ DNIA USŁYSZAŁAM:

BOŻE, JAKIE TO  
DZIECKO BIEDNE!

CO ZA  
NIESZCZĘŚCIE  
MIAŁO!

URODZIŁO  
SIĘ W TAKIEJ  
RODZINIE...



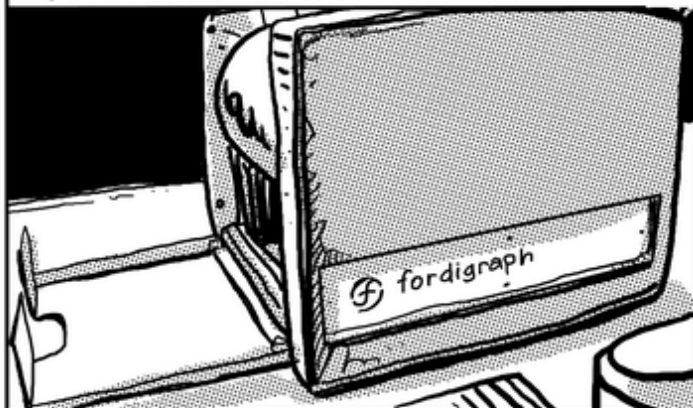
NIE WYPROWADZAŁAM Z BŁĘDU, BO TO BYŁA  
BARDZO WYGODNA WERSJA. JUŻ LEPIJŚ MIEĆ  
TAKĄ, NIŻ GDYBY PRAWDA MIAŁA DOJŚĆ DO  
USZU JAKIEGOŚ MILICJANTA.

ILONA LESIK-STEPEK - (UR. 1953) - WSPÓLNIE Z MĘŻEM, JANEM STEPKIEM, WSPÓŁPRACOWAŁA Z OPOZYCYJNYM ŚRODOWISKIEM  
W LUBLINIE, KTÓRE DRUKOWAŁO „KOMUNIKATY KOR”, „ZAPIS”, A OD 1977 ROKU WYDAWAŁO „SPOTKANIA” - POMAGAŁA W SKŁADANIU  
PUBLIKACJI, PISAŁA MATRYCĘ. OD 1983 ROKU WRAZ Z MĘŻEM PRZEBYWAŁA NA EMIGRACJI W PARYŻU, GDZIE OBOJE WSPÓŁPRACOWALI  
Z EDITIONS SPOTKANIA.





W 1976 ROKU, RÓWNIEŻ ZA POŚREDNICTWEM PIOTRA JEGLIŃSKIEGO, DOTARŁ DO LUBLINA WIĘSZY POWIELACZ, NA KTÓRYM ZDECYDOWANO SIĘ DRUKOWAĆ OBSZERNIEJSZE TEKSTY.



DRUGI POWIELACZ BYŁ GABARYTOWO WIĘSZY, MNIEJ WIĘSZY PÓŁ METRA NA PÓŁ METRA. WYGLĄDAŁ TROCHĘ JAK SKLEPOWA KASA, WAŻYŁ KILKANAŚCIE KILOGRAMÓW.

JANUSZ KRUPSKI

PAMIĘTAM, ŻE NAZWALIŚMY TEN POWIELACZ PIESZCZOTLIWYM IMIENIEM „ZUZIA”.

GDY JUŻ DOTARŁA DO LUBLINA, ZUZIĘ PRZYWIEZiono TAKSÓWKĄ, WBREW POZOROM NAJBECZPIECZNIEJSZYM TRANSPORTEM. TO BYŁ NIEWIELKI SPRZĘT, MIEŚCIŁ SIĘ W TORBIE TURYSTYCZNEJ.



ILONA LESIK-STEPEK

NAZWAŁEM GO PIESZCZOTLIWIE „ZUZIA” - NA CZEŚĆ KOWBOJA ZUZI, O KTÓRYM W KABARETOWEJ PIOSENCE ŚPIEWAŁ MIECZYŚLAW CZECHOWICZ\*. W ROZMOWACH POSŁUGIWALIŚMY SIĘ TYM IMIENIEM, CO BYŁO SWOISTYM KAMUFLAŻEM.



WIT KAROL WOJTOWICZ

WTĘDY TO BYŁ TAKI NASZ SLANG. MÓWIŁO SIĘ NA PRZYKŁAD:



IDĘ Z ZUZIA NA SPACER.

PIELUSZKI DLA ZUZI.

TO BYŁY MATRYCE.

SOCZEK DLA ZUZI.

TO DENATURAT.

STEFAN SZACIŁOWSKI



\*DOBRY PAPCIO MÓJ OD ŚWITANIA JUŻ TOCZYŁ Z FLASZKĄ BÓJ DO WIECZORNICH ZÓRZ BIAŁYM MYSZKOM SIĘ W KCIUK POZWAŁAŁ GRZYĆ AŻ DRAPAKA STAD DAŁ KTÓREGOŚ DNIA ZOSTAWIAJĄC NAM MOC PUSTEGO SZKŁA I GITARĘ NA KTÓREJ GRAM DO DZIS

LE CZ NIM PONIÓŚŁ GO W ŚWIAT PARSZYWY MŁE PAPCIO W DŁONIE WZIĄŁ WHISKY FLASZKI PÓŁ NA GŁOWINĘ MĄ WYLAŁ KROPLE DWIE I WYKONAŁ GĘST, KTÓRY ZNA FAR WEST A TEN GĘST TO JEST BĘST KOWBOJSKI GRZECH I RZEKŁ CHŁOPCZE - JA CIEBIE ZUZIA CHRZCZE

KOMPLETNIE MNIE NIE INTERESOWAŁO, W JAKI SPOSÓB POWIELACZ ZNALAZŁ SIĘ W POLSCE. WEDLE ZASAD KONSPIRACYJNYCH IM SIĘ MNIEJ WIEDZIAŁO, TYM LEPIEJ.



STEFAN SZACIŁOWSKI

O PEWNYCH RZECZACH MUSIAŁEM WIEDZIEĆ, NA PRZYKŁAD JAK JĄ OBSŁUGIWAĆ.

NAJWAŻNIEJSZYM PROBLEMEM BYŁO CHRONIENIE POWIELACZA. WSZYSTKO INNE MOGŁO WPAŚĆ, BYŁE NIE POWIELACZ. PODSTAWOWĄ ZASADĄ RYGORYSTYCZNIE PRZESTRZEGANĄ BYŁO NATYCHMIASTOWE WYNIESIENIE POWIELACZA I JEGO UKRYCIE PO ZAKOŃCZENIU DRUKOWANIA.



MACIEJ SOBIERAJ

KILKAKROTNIENIE TAK SIĘ ZŁOŻYŁO, ŻE SB\* WPAŁA NA REWIZJĘ PRZEKONANA, ŻE NAKRYJE POWIELACZ, ALE ON BYŁ JUŻ SCHOWANY.



WPADAŁY MATRYCE, MASZYNY DO PISANIA, PAPIER, ALE POWIELACZ UDAWAŁO SIĘ UKRYĆ. TAK BYŁO W PRZYPADKU "ZUZI", KTÓRA OD 1977 DO 1979 ROKU PRACOWAŁA DLA NAS BEZ WPADKI.

BARDZO DOKŁADNIE SPRZĄTALIŚMY ŚMIECI. TO BYŁO NAJTRUDNIEJSZE, ŻEBY RZECZYWIŚCIE ZATRZEĆ ŚLADY, ŻEBY GDZIEŚ NIE ZNALAZŁY SIĘ MATRYCE, CZYLI TAK ZWANY "TRUP ŻONY" (TAK SIĘ MÓWIŁO), KTÓREGO TRZEBA BYŁO SIĘ POZBYĆ. SPALENIE TAKIEJ DUŻEJ ILOŚCI NIE BYŁO MOŻLIWE. TRZEBA JE BYŁO ZAKOPAĆ, UTOPIĆ, WYWIEŹĆ ALBO PRZEWIEŹĆ TE ŚMIECI DO MIASTA I ZOSTAWIĆ W JAKIMŚ DZIWNYM ŚMIETNIKU, KTÓRY NIE WSKAZUJE NA NAS. TRZEBA BYŁO WSZYSTKO UMYĆ DOKŁADNIE PO TEJ FARBIE, BO ONA SIĘ ROZNOŚIŁA. STRASZNIE BRUDZIŁA WSZYSTKO. NO I WAŻNE BYŁO OCZYWIŚCIE, ŻEBY NIE GADAĆ, ŻEBY SIĘ PILNOWAĆ.



LĘKU NIE PAMIĘTAM. MYŚLAŁAM: „NO, NAJWYŻEJ NAS ZŁAPIĄ”.

ANNA SAMOLIŃSKA

\*SB - SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA. TAJNE SŁUŻBY PAŃSTWOWE DZIAŁAJĄCE W PRL.

STEFAN SZACIŁOWSKI - ABSOLWENT POLONISTYKI KUL. REŻYSER TEATRALNY. WSPÓŁPRACOWNIK DRUGOOBIEGOWEGO CZASOPISMA „SPOTKANIA”. AUTOR KSIĄŻKI "OCALONE Z KIPISZU 13 GRUDNIA 1981 - 24 LIPCA 1982" - WSPOMNIENIA Z INTERNOWANIA WE WŁODAWIE.

ANNA SAMOLIŃSKA - (UR. 1956) - ABSOLWENTKA FILOZOFII NA KUL. OD 1975 ZWIĄZANA ZE ŚRODOWISKIEM OPOZYCYJNYM W LUBLINIE; WSPÓŁPRACOWAŁA Z PISMEM „SPOTKANIA”.

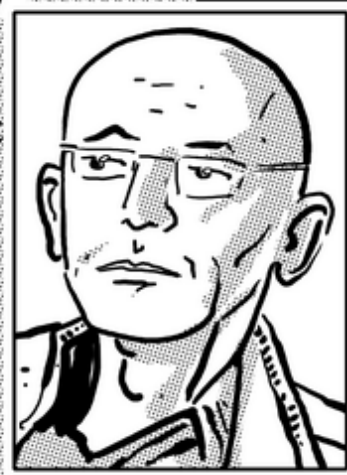
WOJCIECH SAMOLIŃSKI - (UR. 1953) - ABSOLWENT UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO I KUL. DZIAŁACZ OPOZYCYJNY, WSPÓŁPRACOWAŁ ZE „SPOTKANIAМИ”. W 1980 ROKU ZOSTAŁ SEKRETARZEM ZESPOŁU EKSPERTÓW MKZ I ZARZĄDU REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO; W 1981 ROKU BYŁ RZĘCZNIKIEM PRASOWYM ZARZĄDU REGIONU. W STANIE WOJENNYM INTERNOWANY. W LATACH 1985-1989 BYŁ CZŁONKIEM TYMCZASOWEGO ZARZĄDU REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO.



RAZ BRAŁAM UDZIAŁ W DRUKOWANIU.  
PRZEZ PIĘCDZIESIĄT GODZIN. PAMIĘTAM  
TO JAK DZIŚ, BO PRZEZ CAŁY TEN  
CZAS NIE SPAŁAM.



ILONA LESIK-STEPEK



ZYGMUNT KOZICKI

MIEJSCE SKŁADU I DRUKU BYŁO CIĄGŁE ZMIENIANE I NIE BYŁO STAŁE. RAZ BYŁO WĄSKIE I DŁUGIE - TAKI TRAMWAJ. POŚRODKU ZNAJDOWAŁ SIĘ STÓŁ, NA KTÓRYM LEŻAŁY W SŁUPKACH ZADRUKOWANE KARTY; PONIEWAŻ NUMER "SPOTKAŃ" LICZYŁ OK. 270 STRON, WIĘC KUPEK MUSIAŁO BYĆ 135 (KARTA BYŁA DRUKOWANA DWUSTRONNIE). ZADRUKOWANE KARTKI NALEŻAŁO, CHODZĄC WOKÓŁ STOŁU, ZEBRAĆ PO JEDNEJ Z KAŻDEJ KUPKI TAK, BY ZŁOŻYĆ JEDEN EGZEMPLARZ, A NASTĘPNIĘ WŁOŻYĆ W OKŁADKI I ZSZYĆ ODPOWIEDNIM ZSZYWCZEM Z DŁUGIMI ZSZYWKAMI (1,5 CM). NAKŁAD NASZEGO NUMERU WYNOŚIŁ OK. 1500 EGZEMPLARZY. CHODZILIŚMY TAK WOKÓŁ TEGO STOŁU CAŁY DZIEŃ I CAŁY WIECZÓR. BYLIŚMY JUŻ BARDZO ZMĘCZENI.

ZYGMUNT KOZICKI - (UR. 1957) - HISTORYK, ABSOLWENT KUL. OD 1977 ROKU BYŁ KOLPORTEREM WYDAWNICTW OPOZYCYJNYCH; ZWIĄZANY BYŁ ZE ŚRODOWISKIEM SKUPIONYM WOKÓŁ „SPOTKAŃ”. WSPÓŁPRACOWAŁ Z NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W REGIONIE ŚRODKOWO-WSCHODNIM - WSPÓŁORGANIZOWAŁ POLIGRAFIĘ ZWIĄZKOWĄ, W STANIE WOJENNYM INTERNOWANY. W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH WSPÓŁTWORZYŁ WYDAWNICTWO VADEMECLUM, REPUBLICA ORAZ OFICYNĘ IM. JÓZEFA MACKIEWICZA.



ŚRODOWISKO SPOTKAŃ BYŁO PRZEKONANE, ŻE ZUZIA PRZEPADŁA, ALE POWIELACZ ODNALEZŁ SIĘ W 2009 ROKU W SKŁADZIKU U PAŃSTWA BORCZÓW W MIEJSCOWOŚCI SONINA. BYŁO TO JEDNO Z MIEJSC DRUKU.



OBECNIE ZUZIA ZNAJDUJE SIĘ W DOMU SŁÓW - IZBIE DRUKARSTWA.



GDY JEGLIŃSKI PLANOWAŁ PRZESŁANIE PIERWSZEGO POWIELACZA BARDZO MU TO ODRADZAŁ JAN NOWAK-JEZIORAŃSKI, KTÓRY OSTRZEGAŁ PRZED KONSEKWENCJAMI W STOSUNKU DO PIOTRA, JEŚLI BY SOBIE NA TO POZWOLIŁ.



DOPROWADZI TO DO NASTĘPNYCH ARESZTOWAŃ I AKCJA SKOŃCZY SIĘ NICZYM!



JAN NOWAK-JEZIORAŃSKI - WŁAŚC. ZDZISŁAW ANTONI JEZIORAŃSKI PSEUD. JANEK, JAN ZYCH (UR. 2 PAŹDZIERNIKA 1914 W BERLINIE, ZM. 20 STYCZNIA 2005 W WARSZAWIE) - POLSKI POLITYK, POLITOLOG, DZIAŁACZ SPOŁECZNY, DZIENNIKARZ I ŻOŁNIERZ AK, KURIER I EMISARIUSZ KOMENDY AK I RZĄDU RP W LONDYNIE. SZEF POLSKIEJ SEKCJI RADIA WOLNA EUROPA. KAWALER ORDERU ORŁA BIAŁEGO.

JERZY GIEDROYC - (UR. 27 LIPCA 1906 W MIŃSKU, ZM. 14 WRZEŚNIA 2000 W MAISONS-LAFFITTE POD PARYŻEM) - POLSKI PUBLICYSTA, POLITYK I DZIAŁACZ EMIGRACYJNY. W 1946 ZAŁOŻYŁ INSTYTUT LITERACKI, W RAMACH KTÓREGO WYDAWAŁ OD 1947 MIESIĘCZNIK „KULTURA”.



KOMIKS POWSTAŁ W OPARCIU O MATERIAŁY ARCHIWALNE OŚRODKA „BRAMA GRODZKA - TEATR NN” I IZBY DRUKARSTWA. TEKSTY WYPOWIADANE PRZEZ BOHATERÓW KOMIKSU POCHODZĄ Z NAGRAŃ HISTORII MÓWIONEJ. KONSULTACJE MERYTORYCZNE: IZBA DRUKARSTWA. COPYRIGHT OŚRODEK „BRAMA GRODZKA - TEATR NN” WWW. TEATRNN.PL